



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(19)**

2. posiedzenie  
Komisji Spraw Unii Europejskiej  
w dniu 21 listopada 2007 r.

VII kadencja

### Porządek obrad:

1. Informacja Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat współpracy Rady Ministrów z parlamentem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej (na podstawie ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej).
2. Informacja na temat roli parlamentarnej komisji do spraw europejskich w procesie legislacyjnym Unii Europejskiej oraz zasad i trybu pracy Komisji Spraw Unii Europejskiej.
3. Sprawy różne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 00)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)*

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Otwieram posiedzenie komisji.

*(Brak nagrania)*

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

...mimo zapewnień wczoraj wieczorem, że będzie o siódmej, a pierwszego roboczego spotkania nie miał kto poprowadzić. Tak się stało, że proszono, aby dzisiaj również nie rozpatrywać punktu obejmującego wybór zastępców przewodniczącego komisji i aby to przełożyć na kolejne posiedzenie komisji. Wobec tego ja od razu przystąpię do realizacji porządku. Moja propozycja jest taka, żebyśmy punktu pierwszego nie rozpatrywali, przełożyli jego rozpatrywanie na kolejne nasze spotkanie, a to spotkanie odbędzie się za tydzień. Z tego, co mi wiadomo, za tydzień będzie również posiedzenie Senatu, więc spróbujemy połączyć posiedzenie Senatu z posiedzeniem komisji.

Ja chciałbym powitać wszystkich państwa. Chciałbym powitać również pana ministra Tomasza Nowakowskiego, który ma ogromne wieloletnie, chyba nawet wielokadencyjne doświadczenie w sprawach unijnych. W problematyce posiedzeń Komisji Spraw Unii Europejskiej, właściwie w wielu problemach, które były omawiane na posiedzeniach komisji, i w sprawach współpracy rządu, Sejmu i Senatu najlepiej zorientowany jest pan minister, wobec tego pozwoliliśmy sobie pana poprosić, żeby przedstawił pan opinię w punkcie dotyczącym kwestii współpracy Rady Ministrów z parlamentem w sprawach wynikających z członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej w oparciu o ustawę z dnia 11 marca 2004 r. Jest to ustawa o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej.

Zaplanowany jest jeszcze punkt, w ramach którego chciałbym powiedzieć, jak będzie komisja funkcjonowała, pracowała, przedstawić tryb i zasady pracy, a na końcu omówimy sprawy różne.

Czy są jakieś uwagi do porządku, który proponujemy?

Jeśli nie ma, to od razu przystąpimy do realizacji punktu drugiego.

Panie Ministrze, propozycja jest taka, żeby pan minister króciutko nam powiedział, jak to wygląda ze strony rządu. Potem otworzyłbym dyskusję i byłby czas na uwagi, pytania.

Bardzo proszę.

---

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej**  
**Tomasz Nowakowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Muszę jeszcze dodać, że z poprzedniego składu komisji tylko ja się ostałem, cała komisja poza mną to nowy skład.)*

Bardzo dziękuję za zaproszenie i za tę sugestię.

Panie Przewodniczący!

Przede wszystkim serdecznie gratuluję wszystkim państwu wyboru, także panu przewodniczącemu. Rzeczywiście z poprzedniego składu jest tylko pan senator, ale jest pan senator Witczak, którego znam z innej komisji, jest pan senator Gorczyca, którego również znam z innej komisji, tak że czuję się dość bezpiecznie, mogę tak powiedzieć, wiem, że nic mi nie grozi. To zresztą zawsze odróżnia Senat od Sejmu, często dużo przyjemniej jest bywać w Senacie.

Rzeczywiście współpraca, którą prowadzimy od ponad trzech lat – jest ona, podobnie jak sama ustawa, bezpośrednio związana z naszym przystąpieniem do Unii Europejskiej – pokazuje, że są już pewne doświadczenia. Myślę, że po pierwsze, warto przedstawić, jak to wygląda ze strony rządu. Po drugie, chciałbym powiedzieć także o tym, co ewentualnie możemy zaproponować jako rząd, bo w ramach rządu to Urząd Komitetu Integracji Europejskiej bezpośrednio zajmuje się tą współpracą. Ja po krótkim okresie pracy w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego wróciłem do urzędu, z czego się bardzo cieszę.

W ramach tej ustawy jest właściwie kilka typów spraw, którymi równocześnie zajmują się komisja senacka i komisja sejmowa. Ja myślę, że są trzy niejako najważniejsze elementy współpracy. Pierwszy to rozpatrywanie projektów stanowisk rządu do projektów aktów prawnych, które są przygotowywane w ramach Unii Europejskiej. To jest dość duże wyzwanie, ponieważ w poprzedniej kadencji Senatu było ponad tysiąc tego typu dokumentów...

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Tysiąc sto.)*

...do których przygotowywaliśmy stanowiska. Oznacza to, że w naturalny sposób komisja nie może na posiedzeniach zajmować się wszystkimi dokumentami. Bardzo ważna, dobra, jak sądzę, jest ta metoda, która została już poprzednio przyjęta, dokonywania pewnej selekcji i rozpatrywania na posiedzeniach komisji wyłącznie tych dokumentów, które mają naprawdę istotne znaczenie. Większość z nich to są jednak pewne modyfikacje techniczne, które nie mają zasadniczego znaczenia, często są to dokumenty dotyczące polityki handlowej, choć i tu czasem pojawiają się sprawy budzące zainteresowanie senatorów. Komisja, choć przedstawia opinię do projektu aktu prawnego Unii Europejskiej, z reguły opiera się na projekcie stanowiska, które przygotowuje w tym zakresie rząd. Myślę, że dotychczasowa współpraca pokazuje, że należałoby te zasady utrzymać. Moim zdaniem dokonywanie wstępnej selekcji jest bardzo dobrym rozwiązaniem.

Drugi zakres spraw to sprawy związane z posiedzeniami Rady Unii Europejskiej, czyli z procesem decyzyjnym w Unii. Przed każdym posiedzeniem Rady rząd przedstawia informację o tym, jakie stanowisko zamierza zająć wobec aktów prawnych, które będą rozpatrywane na posiedzeniu Rady. To jest właściwie ostatni moment, kiedy komisja może się wypowiedzieć w sprawie stanowiska, które zamierza

zająć rząd. Z reguły jest tak, że to stanowisko jest konsekwencją stanowiska przyjętego wcześniej, na samym początku, dlatego zwykle jest to informacja o postępie prac i ewentualnie o jakichś modyfikacjach, jeśli one następują.

Jest jeszcze trzecia grupa spraw rozpatrywanych przez komisje w związku z dokumentami przekazywanymi przez rząd. To są, po pierwsze, sprawy o charakterze horyzontalnym – zaraz krótko do tego wrócę – a po drugie, takie dokumenty, jak na przykład raport z prezydencji. Po każdym półroczu rząd przygotowuje dość obszerny dokument, prezentujący zagadnienia, które były przedmiotem prac każdej prezydencji. Jest to również okazja do pewnego podsumowania aktywności rządu w trakcie każdej prezydencji i oceny postępów.

Myślę, że jeśli Wysoka Komisja wyraziłaby takie zainteresowanie, to możliwe byłoby omawianie na posiedzeniach komisji spraw horyzontalnych, które są istotne z punktu widzenia naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Jedną z takich spraw jest na pewno przegląd budżetu Unii Europejskiej, który nastąpi w latach 2008–2009. Tak naprawdę ten przegląd budżetu będzie prowadził do zmiany sposobu finansowania polityk wspólnotowych. My stoimy przed dużym dylematem, ponieważ dwie główne polityki wspólnotowe, polityka spójności i Wspólna Polityka Rolna, to są te polityki, z których Polska korzysta w znaczącym stopniu, jest największym beneficjentem polityki spójności i jednym z największych beneficjentów Wspólnej Polityki Rolnej. Zatem jakiegokolwiek zmiany w tym zakresie, choć idące w kierunku postulowanym przez pana przewodniczącego, czyli finansowania w większym stopniu Strategii Lizbońskiej, będą miały bardzo znaczące konsekwencje dla Polski.

Chciałbym poinformować, że ze strony Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej my staramy się zapewnić jak najdalej idącą pomoc, choć oczywiście nasze zasoby są ograniczone. Mamy specjalną stronę internetową, na której wszystkie stanowiska rządowe są na bieżąco udostępniane. Gdyby były jakieś postulaty pod adresem urzędu, to jestem gotowy spróbować te postulaty realizować.

Chciałbym jeszcze krótko powiedzieć o samym Traktacie Lizbońskim, który zostanie podpisany 13 grudnia bieżącego roku i jeśli wszystko dobrze pójdzie, to wejdzie w życie 1 stycznia 2009 r. Chciałbym o nim powiedzieć, ponieważ zwiększa on znacząco rolę parlamentów narodowych w procesie stanowienia prawa, począwszy od tego, że już nie rząd, a bezpośrednio instytucje wspólnotowe będą przekazywały parlamentom narodowym wszystkie dokumenty związane z procesem stanowienia prawa, ale także z tego powodu, że parlamenty uzyskują znaczące uprawnienia, jeśli chodzi o badanie zasady pomocniczości, tego, czy ona jest respektowana przy stanowieniu prawa. Każdy parlament narodowy będzie mógł wyrazić swoją opinię w sytuacji, w której będzie uważał, że doszło do naruszenia tej zasady. Jeśli 1/3 parlamentów narodowych państw członkowskich wyrazi takie zastrzeżenie, to dalsze postępowanie z takim projektem aktu prawnego wymaga szczególnej procedury. Dodam jeszcze, że parlamenty narodowe uzyskują prawo do zaskarżania przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości aktów prawnych, jeśli uważają, że zasada pomocniczości została naruszona. Myślę – jeśli oczywiście Traktat Lizboński wejdzie w tym kształcie w życie, co przewidywane jest na 1 stycznia 2009 r. – że to wprowadzi dość zasadnicze zmiany również w funkcjonowaniu komisji w trakcie tej kadencji Senatu. Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja ze swojej strony też chciałbym powiedzieć, że w czasie poprzednich lat współpraca, myślę, że i Sejmu, i Senatu, z rządem za pośrednictwem komisji zawsze układała się dobrze. U nas właściwie nie miały miejsca dyskusje nacechowane jakimiś interesami partyjnymi, był to wspólny problem Polska – Unia Europejska i w zasadzie my się w tych sprawach nie różniliśmy, mówiliśmy tylko o sprawach merytorycznych.

Z tego, co pan minister powiedział, wynika, że rola parlamentów narodowych znacznie wzrośnie. Zresztą już była ona dość duża, mam na myśli te sprawy, o których mówił pan minister, na przykład ocenę przestrzegania zasady pomocniczości. Myśmy niejako próbując tych mechanizmów czy wypracowując mechanizmy, które chcielibyśmy stosować, już kilka takich spraw oceniali.

Dalej. Rola naszej komisji jest także w tym sensie wyjątkowa, że komisja działa niejako z mocą całego Senatu. Stanowisko, które my tu przyjmujemy, jest traktowane jako stanowisko Senatu, zatem wypowiadamy się w imieniu całej Izby. Jest to kluczowa sprawa.

Tak jak pan minister powiedział, w Unii Europejskiej pojawia się wiele różnego rodzaju aktów legislacyjnych, są to dyrektywy, rozporządzenia, informacje rządu, które tak po, jak i przed każdą prezydenturą są omawiane. My zapraszamy ambasadorów państw, które sprawowały i które będą sprawowały prezydenturę, dzięki temu możemy dowiedzieć się, jakie są plany, jakie są zamierzenia, a potem, już po półrocznym okresie prezydentury dyskutujemy nad tym, co udało się osiągnąć, a czego się nie udało i co trzeba przełożyć na kolejny okres. Są też takie dokumenty, jak roczne plany pracy Komisji Europejskiej, roczna strategia polityczna Komisji Europejskiej, i my o tym również dyskutujemy. Nasza komisja przygotowuje też opinie dotyczące tych strategii czy spraw strategicznych i przedstawia swoje stanowisko na posiedzeniu plenarnym Senatu.

Jeżeli chodzi o same akty legislacyjne, to już teraz niektóre z nich były adresowane bezpośrednio do komisji. Mówię o tym, bo normalna procedura – tak jest to zapisane w ustawie – była taka, że rząd otrzymywał akt legislacyjny, bezzwłocznie przekazywał go komisji i wtedy my rozpoczynaliśmy procedowanie, dyskusję nad tym dokumentem. Są takie trzy momenty, etapy. Jeden moment, etap jest taki, że pojawia się nowa propozycja. Wtedy na ogół dostajemy to ze stanowiskiem rządu, mamy jedno i drugie, i możemy sobie porównywać. Wówczas kładziemy nacisk na propozycję ze strony Komisji Europejskiej, a stanowisko rządu jest dla nas pomocnicze. Potem następuje drugi moment. Chodzi o to, że w Unii Europejskiej niejako po drodze odbywają się różne spotkania, prowadzona jest praca nad tym dokumentem, jest on zmieniany, uwzględnia się stanowiska różnych państw. My to śledzimy, obserwujemy, co się dzieje po drodze. Potem następuje moment końcowy, kiedy stanowisko jest już wypracowane, uzgodnione. Wtedy rząd przedstawia nam stanowisko, jakie zajmie w stosunku do dokumentu w fazie końcowej. Pomiedzy momentem początkowym a końcowym czasami upływa dość dużo czasu, owa rozpiętość bywa kilkuletnia, tak że czasem nawet zapominamy, kiedy rozpoczęło się procedowanie nad tym dokumentem, a kończymy po paru latach, ale czasami idzie to szybciej. My wiemy również, jakie szanse ma na przykład dane państwo, jeśli chodzi o przyjęcie rozwiązania końcowego, bo na podstawie dokumentów wiemy, czy decyzja podejmowana jest na zasadzie większości

kwalifikowanej, czy na zasadzie jednomyślności. Wtedy również dyskutujemy nad tym, co, kto, z kim i jakie są szanse na to, żeby załatwić nasze sprawy.

Jest jeszcze jedna sprawa – ja już przechodzę właściwie do kolejnego punktu i myślę, że dobrze, że jest z nami pan minister – otóż, my zajmujemy się właściwie wszystkimi obszarami, wszystkimi problemami, jakie tylko mogą się pojawić. Są to problemy dotyczące i rolnictwa, i nauki, i badań, i gospodarki. Są to właściwie wszystkie obszary, którymi zajmują się komisje branżowe Senatu. Wobec tego my procedujemy w ten sposób. Nasze stanowisko jest stanowiskiem końcowym, ale my współdziałamy z innymi komisjami senackim. Odbywa się to albo poprzez osoby, które należą i do naszej komisji, i do innej, wtedy na ogół te osoby przynoszą do naszej komisji stanowisko komisji branżowej, albo my wysyłamy dokumenty do komisji branżowej z prośbą o zajęcie stanowiska, jeżeli chciałyby takowe zająć, i przesłanie nam go. Wówczas bierzemy pod uwagę stanowisko komisji branżowej. Tak to wygląda od strony procedowania, od strony merytorycznej.

To, co jest jeszcze charakterystyczne i ważne w tym procesie, to czas. My mamy określony czas na przedstawienie opinii. Jeżeli nie zmieścimy się w tym czasie, to wygląda to tak, jakbyśmy nie zajęli stanowiska. My jesteśmy tym czasem zobligowani. Z tego też wynika fakt, że nasza komisja pracuje często. Zwykle spotykaliśmy się raz na tydzień, czasami raz na dwa tygodnie. Staraliśmy się oczywiście, aby było to możliwie jak najrzadziej, jednak, tak jak pan minister mówił, spraw, które pojawiły się tylko w ciągu dwóch minionych lat, było tysiąc sto. Tak, tyle było dokumentów – zresztą my załączaliśmy te dane, państwo macie pakiet informacji – było ponad tysiąc różnego rodzaju dokumentów, które wpłynęły do komisji.

My pracowaliśmy nad tym w ten sposób. Najpierw spotykało się prezydium komisji, wstępnie rozpatrywało wszystkie propozycje i podejmowało decyzje o tym, które są ważne, czyli powinny wejść do porządku obrad komisji i wszyscy powinniśmy nad nimi dyskutować, z udziałem ekspertów, z udziałem przedstawiciela rządu itd., zresztą za chwilę będę o tym mówił szczegółowo. W minionym okresie było tak, że około 1/3 tych dokumentów była takiej wagi, że wprowadzaliśmy je na posiedzenia komisji. Jednocześnie na końcu porządku każdego posiedzenia zaznaczaliśmy, wskazywaliśmy, których dokumentów nie rozpatrujemy. Jest też krótki opis, czego one dotyczą. Przy tym zawsze na posiedzeniu komisji pytamy o to, czy ktoś z senatorów chciałby, aby ten punkt został jednak omówiony na posiedzeniu komisji, na kolejnym posiedzeniu komisji, mimo że prezydium komisji proponowało go nie rozpatrywać. Tak jak widać, jest taka możliwość, zawsze można wrócić do dokumentu, jeżeli ktoś z członków komisji uzna, że jest on na tyle znaczący, ważny, że chciałby, abyśmy my się nim zajęli.

Jeszcze jedna sprawa. Komisja organizowała różnego rodzaju merytoryczne konferencje, spotkania. Dotyczyły one kwestii euro, Strategii Lizbońskiej czy na przykład spraw energetycznych itd. Gdy pojawiały się ważne problemy, wtedy w ten sposób próbowaliśmy wypracować nawet indywidualne stanowiska wszystkich członków komisji czy całej komisji. Ażeby wypracować stanowisko, podpieraliśmy się tego rodzaju spotkaniami w szerszym gronie, spotkaniami bardziej otwartymi, z udziałem przedstawicieli innych komisji. To były takie wspólne posiedzenia. Tak że tak to wyglądało.

Chciałbym wiedzieć, czy są w tej chwili jakieś pytania. Na razie nie ma.

Jeszcze tylko może dodam, że praca w komisji wyglądała w ten sposób. Zdecydowaliśmy, że mniej więcej 1/3 spraw przeznaczamy do rozpatrywania, i jednocześnie prezydium komisji wyznaczało tak zwanego referenta, czyli wybieraliśmy kogoś spośród członków komisji, sugerując się pewną specjalizacją danej osoby, bo wiedzieliśmy, kto na czym się zna, kto z jakiego obszaru, skąd pochodzi, jaki ma *background*. Wtedy prosiliśmy, żeby ta osoba była referentem. Procedowanie wyglądało w ten sposób. Oczywiście, brali w nim udział przedstawiciele rządu, czasami był to pan minister, czasem przedstawiciel UKIE, ale najczęściej bywali to ministrowie resortowi. Jeżeli były to kwestie rolne, to zapraszaliśmy ministra rolnictwa itd. Zawsze na początku prosiliśmy pana ministra o to, żeby krótko przedstawił istotę projektu, potem prosiliśmy referenta, którego obowiązkiem było głębsze zapoznanie się z materiałem, żeby przedstawił nam swój punkt widzenia, swoje uwagi, a następnie otwieraliśmy dyskusję. Wtedy każdy z członków komisji zabierał głos, mógł zadawać pytania itd. Często zapraszaliśmy także ekspertów, którzy przedstawiali nam swoje stanowiska. Dopiero po dyskusji podejmowaliśmy decyzje.

Jeszcze jedna sprawa. Widzicie państwo, że poza członkami komisji, poza senatorami są osoby będące merytorycznymi pracownikami Senatu, które obsługują komisję. Może jest to też okazja, żeby państwo zapoznali się z tymi osobami. Jest z nami pani Lidia Śmietanko, która jest szefem, można powiedzieć, sekretariatu, starszym sekretarzem komisji. A w sekretariacie pracują następujące osoby: pani Agnieszka Niewczas, pani Anna Czelej-Szonert, pani Joanna Kwiecień, ale jej nie widzę. Pracują tu też analitycy. Jest pani Monika Chabowska-Wybieralska, która specjalizuje się w sprawach rolnictwa, rybołówstwa, ochrony środowiska. Gdy prezydium podejmuje decyzje o tym, które sprawy są ważne, a które nie, to spotyka się jeszcze z analitykami, to też jest podstawa do podjęcia decyzji. Potem również na posiedzeniach komisji państwo są z nami. Jest pani doktor Magdalena Skulimowska, ale ona jest w tej chwili w Brukseli. Jest jeszcze taka sprawa. Udało nam się niejako wywalczyć, żeby przedstawiciel komisji był także w Brukseli. W tym pierwszym okresie właśnie pani doktor Magdalena Skulimowska, która była analitykiem, specjalistą w naszej komisji, będzie tam przebywała i z wyprzedzeniem informowała nas o tym, co do nas przyjdzie, czym będziemy się zajmowali i jakie są na ten temat opinie, po to, żebyśmy w bardzo krótkim czasie mogli się jak najlepiej merytorycznie do tego przygotować. Jest pani Irena Szymanowska, która zajmuje się kwestiami zatrudnienia, polityki społecznej, zdrowia, Wymiaru Północnego, Wymiaru Wschodniego. Jest pan doktor Andrzej Wójtowicz zajmujący się finansami, budżetem, konkurencją, handlem międzynarodowym i energetyką. Zatem mamy własnych specjalistów analityków w komisji. Tak wygląda praca komisji, tak jest ona zorganizowana. Ja myślę, że będziemy kontynuowali to w taki sposób, pozostaniemy przy tym modelu, bo on się sprawdził.

Jest jedna ważna sprawa, która chyba nie do końca jeszcze funkcjonuje. Zresztą my cały czas chcielibyśmy doskonalić mechanizmy. Chodzi o to, pan minister o tym wspomniał, mówiąc o nowych rozwiązaniach, żeby trenować, ćwiczyć, uczyć się, jak to funkcjonuje. My też dostajemy dokumenty bezpośrednio z Komisji Europejskiej po to, żebyśmy wcześniej mogli nad nimi pracować. Możemy też wcześniej odpowiadać instytucji unijnej, zanim zostaną one przyjęte jako dokumenty oficjalne, bo może być tak, że oni jeszcze coś zmieniają. Jest tu sprawa niezwykle ważna, my próbowaliśmy



o tym myśleć, żeby pracować już na tym etapie, żeby nie było tak, że parlament i rząd zupełnie rozmijają się w swoich stanowiskach. Mam na myśli to, aby już na tym etapie prowadzone były jakieś konsultacje, aby stało się to normalną procedurą, aby to normalnie funkcjonowało.

To samo dotyczy sprawy tak zwanej żółtej kartki. Niezwykle trudno ocenia się, czy przestrzegana jest zasada pomocniczości, subsydiarności. To jest właściwie klucz do odpowiedniego ułożenia relacji pomiędzy instytucjami wspólnotowymi i unijnymi a państwami. Chodzi o to, żebyśmy my mogli to ocenić, a nikt nie robi tego lepiej niż państwo członkowskie, zastanawiając się nad poszczególnymi zagadnieniami. My tak tytułem ćwiczeń rozpatrywaliśmy na przykład sprawy rozwodów, sprawy pakietu kolejowego. Pojawia się wtedy pytanie, czy Unia Europejska nie chce zbyt daleko ingerować w te kwestie, czy my sobie sami z tym problemem poradzimy itd. Trzeba też patrzeć na to tak, że w różnych państwach mogą być różne sytuacje i granica, którą wyznaczamy, twierdząc, że poradzimy sobie lepiej niż instytucja wspólnotowa, wcale nie jest taka jednoznaczna. To wszystko zależy prawdopodobnie od tego, jakie cele się stawia. Trzeba by to jeszcze doprecyzować, a różne państwa różnie to robią, inaczej to widzi na przykład Wielka Brytania, inaczej to widzi Francja, a inaczej to widzi Polska. Potem okazuje się, że znalezienie kompromisu co do tego, z czym lepiej poradzi sobie państwo, a z czym Unia, wcale nie jest proste.

My jesteśmy chyba w trochę gorszej sytuacji. Często korzystamy z pomocy rządu, dlatego że rząd ma chyba większe wsparcie eksperckie, wobec tego my wykorzystujemy część stanowisk eksperckich z rządu. Sejm i Senat działają jako instytucje zupełnie niezależne i choć dyskutujemy o tym samym, to komisje, ta, która jest w Sejmie, i ta, która jest w Senacie, pracują niezależnie. W tej sytuacji rząd otrzymuje dwa stanowiska, co pewnie dla rządu jest lepsze. Można sobie wyobrazić normalną sytuację, w której tu i tam opinie są pozytywne i rząd zajmuje takie samo stanowisko. To nie jest problem. Jednak mogą być sprawy dyskusyjne, Sejm może być za, a Senat przeciw. Pojawia się pytanie, czy rząd ma wtedy swobodę wyboru. Może też zdarzyć się tak, że rząd zajmuje inne stanowisko niż parlament. Inny jest związek – jeśli państwo wczytacie się w ustawę, to zobaczycie, ja nie będę tego omawiał – między komisją sejmową i rządem, a komisją senacką i rządem. Większe czy ściślejsze powiązanie jest między Sejmem a rządem, dlatego że jeżeli chodzi o stanowiska końcowe, które rząd zajmuje przy ostatecznym podejmowaniu decyzji, to rząd właściwie powinien sugerować się stanowiskiem komisji sejmowej. Jeżeli zajmie inne stanowisko, co może zrobić, to minister musi wyjaśnić, złożyć wyjaśnienie i podać argumenty na to, dlaczego zajął inne stanowisko. Ta relacja obowiązuje tylko w przypadku komisji sejmowej i rządu, chociaż praktyka była taka, że my byliśmy otwarci na dyskusję i właściwie w Senacie też o tym rozmawialiśmy.

Poprzednio mieliśmy problemy z niektórymi ministrami. Jeśli rząd nie zasięgnie opinii komisji, a to się może zdarzyć, to konieczne jest tłumaczenie ze strony rządu. I okazywało się, że nad niektórymi sprawami proceduje się w taki sposób, tak one biegają, że rząd nawet nie zdążył zasięgnąć opinii. Wtedy również minister ma obowiązek przyjść na posiedzenie komisji i wyjaśnić, dlaczego taka jest decyzja, dlaczego nie zasięgnął opinii. Mieliśmy tu problemy na całe szczęście z ministrami reprezentującymi akurat te ugrupowania, których już nie ma w parlamencie, a więc z panem ministrem Giertychem i z panem ministrem, wicepremierem Lepperem. Mimo

wielokrotnych wezwań, nie doczekaliśmy się ich wizyty. Myślę, że praktyka w tej kadencji będzie inna, będzie tak, jak to wynika z zapisów ustawy.

Dobrze. Może tę część byśmy zamknęli. Prosiłbym o pytania. Ja rozumiem to, że jest wiele spraw nowych, być może zbyt wiele i wszystko się okaże potem, w praktyce. Ale może są jakieś merytoryczne pytania na tym etapie?

Proszę bardzo, pan senator Chróścikowski.

**Senator Jerzy Chróścikowski:**

W poprzedniej kadencji ja nie byłem członkiem tej komisji, ale chciałbym na coś zwrócić uwagę. Pan przewodniczący powiedział nam, że sejmowa komisja ma jednak większy wpływ i rząd bardziej bierze pod uwagę opinię komisji sejmowej. Chcę zwrócić uwagę na to, że to Senat jest drugą Izbą i ja bym jednak utrzymywał, że rząd powinien bardziej patrzeć na Senat, że senacki głos jest bardziej ważący, wskazywałbym taką tendencję, a nie tylko Sejm. Często się to pomija, a z doświadczenia z Senatu wiem, że wielokrotnie stanowisko senackie jest bardziej wartościowe. Panie Przewodniczący, chciałbym, żebyśmy jednak tak utrzymywali. Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Ja dziękuję, że pan senator to powiedział. Ja też myślę, że nasze opinie często były bardziej merytoryczne. A mówiłem o tym w trochę innym kontekście, w kontekście tego, co jest zapisane w ustawie, tam jest po prostu nierówność izb.

Muszę tu jeszcze dodać, że ustawa, którą w tej chwili państwo macie przed sobą, to jest zupełnie inna ustawa niż ta, która była na początku. W niej rola Senatu w ogóle była znikoma. Dopiero gdy Senat zaskarżył ją do Trybunału, to Trybunał zobligował parlament do tego, żeby wyważyć rolę obu izb. Obecna ustawa, według której pracujemy, procedujemy, daje dużo więcej, chociaż jeszcze nie do końca. No, wynika to też zapewne z zapisów...

*(Głos z sali: ...konstytucji...)*

...konstytucyjnych. Proszę państwa, my nawet na początku planowaliśmy, myśleliśmy o możliwości stworzenia, w niektórych państwach Unii tak jest, komisji wspólnej, wielkiej komisji. Jeżeli parlament jest dwuizbowy, jest Sejm i Senat, to wtedy można stworzyć wspólną komisję. Ponieważ omawiamy te same sprawy, to na posiedzeniach tej komisji mogłyby zapadać decyzje, tam byśmy to opiniowali. Tymczasem uniemożliwia to konstytucja i bez wprowadzania zmian przyjęto takie rozwiązanie, jakie było na tym etapie możliwe. Jednocześnie jest tak, że jeżeli byłaby taka wola przewodniczących komisji, to czasami można by w jakiś sposób współdziałać, ale wcześniej nie zawsze taka wola bywała, z różnych stron. A żeby była chęć i możliwość większego współdziałania, to potrzebna jest akceptacja z obu stron, jeżeli brakuje jej choćby z jednej strony, to nie ma takiej możliwości.

Proszę bardzo, pan senator.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Ja również zwróciłem uwagę właśnie na ten problem, dokładnie czytając ustawę z dnia 11 marca 2004 r., na art. 10, mówiący o nierówności w opiniowaniu, w traktowaniu

Sejmu i Senatu. Czy ktoś z państwa może mi wytłumaczyć, co legło u podstaw tego, że w art. 10 w ten sposób potraktowano Senat, komisję senacką, przed którą przedstawiciel Rady Ministrów nie musi przedstawiać swojego stanowiska? Jeżeli jest to jakaś zaszłość, która nie została tu rozwiązana, to od razu miałbym wniosek o ewentualną zmianę tej ustawy, zmianę, która wniosłaby równoprawność stanowisk Sejmu i Senatu w art. 10 w pktcie 1.

*(Senator Zdzisław Pupa: Słowo do tego, jeżeli można.)*

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo.

**Senator Zdzisław Pupa:**

Trzeba zauważyć, że w protokole dyplomatycznym, niestety, senatorowie, Senat jest postawiony niżej od Sejmu. Jeżeli gdzieś tam w konstytucji są zapisy o wyższości Senatu nad Sejmem, o której wspominał senator Chróścikowski, to niestety protokół dyplomatyczny tego nie odzwierciedla.

Panie Przewodniczący, rzeczywiście wypadałoby – w nawiązaniu do tego, co mówił prezydent na inauguracji posiedzenia naszej Izby, czy tego, co mówił także pan marszałek Borusewicz – wrócić do właściwego umocowania Senatu, można powiedzieć, w procedurze legislacyjnej, żeby Senat również był podmiotem ważnych wydarzeń na drodze legislacji, a nie przedmiotem, można powiedzieć, różnego rodzaju spekulacji, których często jesteśmy świadkami. Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że my dzisiaj nie będziemy podejmowali żadnych decyzji, bo dzisiejsze spotkanie dotyczy właściwie mechanizmów, chodzi o omówienie tego, w jaki sposób komisja będzie funkcjonowała.

My mamy tego świadomość, ale mamy też świadomość tego, co wynika z zapisów konstytucji, że jeżeli chodzi na przykład o wota nieufności dla ministrów czy powoływanie rządu, to Senat jest niejako poza tym. Myślę, że to, o czym mówi w tej chwili pan senator, można dołączyć do pakietu, o którym będziemy dyskutowali w kontekście tego, o czym marszałek mówił w ogóle, chodzi o to, jaka powinna być rola Senatu. To, że Senat jest potrzebny, nie ulega wątpliwości, ale czym Senat miałby się różnić od Sejmu i jak... Myślę, że przy tej okazji moglibyśmy i o tym rozmawiać. Zostanie to odnotowane w protokole z dzisiejszego posiedzenia komisji, a co z tego wyjdzie, zobaczymy.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Pan minister, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej  
Tomasz Nowakowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja chciałbym się odnieść do trzech spraw. Sprawa pierwsza. Jeśli chodzi o stanowiska zajmowane przez rząd, to z naszej trzyipółtroczonej praktyki wynika, że

przypadki, w których rząd prezentuje odmienne stanowisko niż wyrażane przez komisję sejmową czy senacką, są niezwykle rzadkie. Ja myślę, że tych przypadków było mniej niż dziesięć w trakcie tych dwóch niepełnych kadencji, bo i pierwsza, i druga była niepełna. Tak że są to sytuacje naprawdę absolutnie wyjątkowe. A już zupełnie wyjątkowe są sytuacje, w których rząd zajmuje inne stanowisko niż komisja senacka, zdarzało się to niezwykle rzadko.

Druga sprawa. Jeśli chodzi o to, co czeka nas w przyszłości, to moim zdaniem jest jedna grupa zagadnień, z którą będziemy mieli spore problemy – to jest kwestia organizmów genetycznie modyfikowanych. Jest to bardzo poważny problem w naszych relacjach z Unią Europejską. Przeciwno Polsce zostało wszczęte postępowanie w związku z niezgodnością naszej ustawy o nasiennictwie z prawem wspólnotowym, będą też wszczynane kolejne postępowania. Na gruncie obecnie obowiązującego prawa wspólnotowego nie do utrzymania jest sytuacja, w której chcemy stosować całkowity zakaz wprowadzania do obrotu organizmów genetycznie modyfikowanych.

*(Senator Zdzisław Pupa: Przepraszam, do obrotu handlowego, Panie Ministrze, czy...)*

Do jakiegokolwiek.

*(Senator Zdzisław Pupa: ...nasiennictwa...)*

*(Głos z sali: Na pasze...)*

*(Senator Zdzisław Pupa: Na pasze, ale czy mamy stosować materiał na przykład do...)*

*(Brak nagrania)*

### **Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej**

**Tomasz Nowakowski:**

To również jest przedmiotem postępowania prowadzonego przeciwko nam. Można stosować pewne ograniczenia, ale nie można wprowadzać całkowitego zakazu, takiego, jaki jest teraz w Polsce stosowany. Prędzej czy później, raczej prędzej, bo w grudniu mija termin udzielenia przez Polskę odpowiedzi na te zarzuty Komisji Europejskiej, staniemy przed tym problemem. A projekty aktów prawnych dotyczące zakazu w tym czy w innym państwie członkowskim są dość często rozpatrywane przez Unię, zresztą były one rozpatrywane na posiedzeniach komisji. Z całą pewnością jest to jeden z większych problemów, przed którym stanie minister...

*(Głos z sali: Czym to może nam grozić?)*

Niestety, może to nam grozić skazaniem w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości, nałożeniem kar, ale moim zdaniem to nie jest największe zagrożenie. Największym zagrożeniem jest to, że gdyby Polska została skazana za naruszenie prawa wspólnotowego, to podmioty, którym zakazano wprowadzenia do obrotu takich produktów, miałyby roszczenia odszkodowawcze. W moim przekonaniu to jest największe zagrożenie.

*(Głos z sali: Finansowe.)*

Tak, finansowe. Oczywiście, bardzo nieprzyjemnie jest być skazanym w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości, bo to obniża prestiż państwa członkowskiego. Czasami zdarza się, że jakieś państwo zostało skazane, a potem pokazują palcem, mówią: ty zostałeś tu...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, jednak to nie jest...

(*Głos z sali:* Jest to ujma. My praktycznie nie musimy tego tak traktować, ale problem polega na tym, żebyśmy byli przygotowani do odpierania zarzutów.)

(*Głos z sali:* Prosimy do mikrofonu.)

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Ja może bym miał taką prośbę: ja będę udzielał głosu, dobrze?

My nie będziemy o tym dzisiaj dyskutowali, z tego, co rozumiem, to są tylko sygnały, wskazania, które problemy są istotne. Dotychczas wyglądało to tak, ja to tak odczuwałem, że właściwie z góry, zupełnie obojętne, czego to dotyczyło, ale jeśli było w tym GMO, to wtedy od razu temat był zamknięty, mówiliśmy, że nas to nie interesuje, z góry byliśmy przeciwko. A chodzi też o argumenty. Jednak te tematy będą wracały, my merytorycznie będziemy tu o tym dyskutowali.

(*Głos z sali:* ...zaprosić fachowców, którzy się na ten temat merytorycznie wypowiedzą.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Tak, wtedy zapraszamy ekspertów.

Ja bym prosił o to, żeby zawsze włączać mikrofon, bo wtedy jest to protokołowane.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej**

**Tomasz Nowakowski:**

Przepraszam bardzo, ja nie chciałem wywoływać dyskusji, ale widać, że może się okazać, że stanowiska będą różne. Chciałem to tylko zasygnalizować jako jedno z potencjalnych pól, w przypadku których widzę możliwość zajmowania odmiennych stanowisk.

Sprawa trzecia. My przygotowaliśmy listę piętnastu horyzontalnych zagadnień, takich jak przegląd budżetu czy europejska polityka sąsiedztwa, społeczeństwo informacyjne, polityka energetyczna i klimatyczna. Ja bym to może panu przewodniczącemu przekazał. Myślę, że to są takie tematy, które w naszej ocenie są w tej chwili przedmiotem największych dyskusji w Unii Europejskiej. Wokół tych spraw toczy się w tej chwili debata, nie wokół konkretnych aktów prawnych, ale w ogóle wokół tego, jaką politykę ma prowadzić Unia w tych konkretnych sprawach. Jeśli komisja uznałaby to za słuszne, to rząd jest gotowy przygotować materiały i przedstawić stanowisko rządu również w tych sprawach. Myślę, że to mogłoby być elementem dyskusji w ramach komisji. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy pan senator chciałby jeszcze zabrać głos? Nie.

Zatem wiemy, że rzeczywiście będzie to temat gorący, ale będziemy o tym dyskutowali na posiedzeniach komisji.

Czy ktoś jeszcze chciałbym teraz zabrać głos?

Proszę państwa, ja myślę, że takich tematów, o jakich mówił pan minister, jest więcej. Jest na przykład kwestia wejścia do strefy...

*(Głos z sali: Schengen.)*

...euro. Jeśli chodzi o Schengen, to nie było dyskusji, raczej wszyscy byli za. My uczestniczyliśmy w takich spotkaniach, były konferencje na temat otwarcia rynków pracy. To było tak, że wszyscy zgodnie pytaliśmy, dlaczego tam są okresy przejściowe, apelowaliśmy do ambasadorów, żeby jak najszybciej nam te rynki pootwierano. Jednak potem, gdy się okazało, że w krótkim czasie wyjechało gdzieś tam ponad dwa miliony Polaków, to zaczęliśmy się zastanawiać nad tym, czy rzeczywiście te okresy przejściowe nie byłyby czasem dobre. Tak to wygląda.

Kolejna sprawa to chociażby problem Karty Praw Podstawowych. My wiemy, że gdzieś coś się dzieje, dwie, trzy czy dziesięć osób zabiera głos, jedni mówią, że to nam czymś grozi, drudzy mówią, że niczym nie grozi, że wszystko, co jest w karcie, to już jest albo w konstytucji albo w innych regulacjach. Wobec tego powstaje pytanie, jak to jest. To nasza komisja jest właściwa, aby nad tym dyskutować. A inna sprawa jest taka, że teraz decyzje zapadają tu w takim tempie, że pewnie nawet nie zdążymy...

*(Głos z sali: Ustalić.)*

Tak, nie zdążymy tego przedyskutować. Wiele jest takich tematów.

Zawsze też podnosiliśmy temat, w którym specjalizował się pan doktor Wójtowicz, stosowania ceł antydumpingowych. Chodziło o to, co się dzieje w relacjach Unia Europejska – reszta świata. Okazało się, że interesy mogą być różne, mało tego, że różne są interesy różnych państw, ale różne są także interesy różnych grup. Na przykład w gospodarce jest konsument albo ktoś, kto sprowadza towar czy surowiec po to, żeby go przetworzyć. Ich interesy mogą być zupełnie różne. Powstaje wówczas pytanie – a to chyba też nie jest tak do końca klarowne, nawet w naszych dyskusjach między Senatem a rządem – jak to naprawdę jest, czyje interesy są wtedy reprezentowane. Jest to temat otwarty, temat do dyskusji. Jest tego naprawdę wiele i z tym wszystkim przyjdzie nam się zmierzyć.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Jeżeli na tym etapie nie ma pytań, to...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Jasne. Ja mam nadzieję, że...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę państwa, jest jeszcze jedna sprawa, już właściwie taka techniczna, dotycząca tego, jak komisja będzie pracowała. My mamy wiele spraw i bez względu na to, co mówiłem wcześniej o selekcjach, które są dokonywane, każdy z senatorów musi mieć pełny dostęp do wszystkich dokumentów, aby mógł je indywidualnie przeglądać, śledzić. My zawsze będziemy pracowali na wersji elektronicznej. Będzie to wyglądało tak. Gdy organizujemy posiedzenie komisji, to pojawia się informacja, wysyłany jest sms albo e-mail, czyli każdy dostaje przesyłkę z komisji z informacją, że planowane jest posiedzenie komisji. W dokumentach, które są przesyłane, jest też porządek posiedzenia wraz ze wszystkimi dokumentami. Informujemy, że w porządku jest punkt taki i taki, każdy punkt, a tak naprawdę każdy projekt dyrektywy czy rozporządzenia ma swój numer. Przy każdym punkcie jest też link i jeśli na niego najedziemy i klikniemy, to otwierają się dokumenty. Każdy z nas będzie miał kod, dlatego że nie każdy, kto tam wejdzie, może przeglądać wszystkie dokumenty. Pani kiwa głową...

*(Głos z sali: Po prostu trzeba będzie rozdać państwu hasła.)*

Aha, bo myślałem, że coś źle przedstawiam.

Każdy będzie miał swoje hasło i oczywiście dostęp do tych dokumentów, więc będzie mógł to śledzić.

Kiedyś zdarzało się tak, że na początku nie zawsze mieliśmy polską wersję językową, ale w tej chwili już właściwie wszystkie dokumenty są w języku polskim. Tak naprawdę od tego momentu, kiedy projekt zostaje przetłumaczony na wszystkie języki, liczy się czas, który mamy na wyrażenie opinii. Kiedyś były też problemy z jakością tekstów w języku polskim, ale teraz już, zdaje się, jest trochę lepiej. W każdym razie odbywa się to drogą elektroniczną.

Kolejna sprawa. Przyjeliśmy zasadę, że posiedzenia komisji odbywają się określonego dnia tygodnia. Były to środy lub czwartki. Wszyscy razem możemy ustalić, czy to będą środy, czy czwartki. Ja bym proponował środy. Z tym że nasza komisja właściwie nie może spotykać się wtedy, kiedy obraduje Senat, jedynie przed albo po obradach Senatu. My musimy planować posiedzenia z pewnym wyprzedzeniem, dlatego że zapraszamy ministrów, a w posiedzeniach Senatu też biorą udział ministrowie, więc oni muszą to mieć w kalendarzu. Nie praktykujemy tego, że gdy jest dłuższa przerwa w posiedzeniu Senatu, to ad hoc montujemy posiedzenie komisji, bo wtedy nie da się zaprosić przedstawicieli rządu. Musimy sobie ustalić taki dzień. Przebieg posiedzenia jest taki, jak już powiedziałem, najpierw występuje przedstawiciel rządu, potem osoba, która jest referentem, a następnie prowadzimy dyskusję. O naszych dokumentach już powiedziałem, a dokumenty, o których mówił pan minister, przekazywane przez rząd też docierają do nas drogą elektroniczną, tak że jest tu już w pełni elektroniczny obieg dokumentów.

Czy są jakieś pytania do tej części?

Jeśli nie ma, to mogę jeszcze tylko powiedzieć, co nas czeka w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. W listopadzie na pewno musimy rozpatrzyć informację dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii w okresie od stycznia do czerwca 2007 r., czyli w okresie prezydencji niemieckiej. Te prezydencje tak szybko się zmieniają, że już zapomina się o tym, co było w poprzednim półroczu. Teraz kończy się prezydencja portugalska, a my mamy omówić prezydencję niemiecką. Tu też mieliśmy uwagi. Kiedyś było lepiej, Panie Ministrze. Kiedyś – tak było podczas pierwszej niepełnej kadencji, niepełnej, ponieważ przystąpiliśmy do Unii Europejskiej w 2004 r., dlatego była ona niepełna – rozpatrywaliśmy tego typu informacje w ciągu miesiąca po zakończeniu prezydencji...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak. A teraz rozpatrujemy je wtedy, gdy jest już niemal zakończona kolejna prezydencja i to nie sprzyja. Musimy to rozpatrzyć jeszcze w tym miesiącu. Potem byśmy chcieli usłyszeć informację rządu na temat przygotowania Polski do wejścia do strefy Schengen. Tak jak państwo wiecie, już 21 grudnia ma być otwarta większość granic. Chcielibyśmy wiedzieć, gdzie i jakie są problemy, jakie mogą jeszcze wystąpić, co nas może spotkać. Wobec tego przed nami jeszcze taka informacja rządu.

Pani Lidko, zapoznamy się z tym na posiedzeniu komisji czy na posiedzeniu plenarnym?

*(Starszy Sekretarz Komisji Spraw Unii Europejskiej Lidia Spyrko vel Śmietanko: Na posiedzeniu komisji.)*

Na posiedzeniu komisji.

A w grudniu czeka nas jeszcze program legislacyjny i program prac Komisji Europejskiej na 2008 r., taki roczny program. Wtedy przygotowujemy się do debaty plenarnej. Wówczas przedstawiciel rządu, chociaż nie jest gospodarzem, nie jest właścicielem tego programu pracy legislacyjnej... My apelowaliśmy o to, żeby przedstawiciel Komisji brał udział w posiedzeniu Senatu i żeby on jako autor programu to referował. Na razie nie udało nam się tego uzyskać, mimo że były obietnice, że komisarz weźmie udział w posiedzeniu Senatu. W każdym razie musimy to przedyskutować na posiedzeniu komisji, a potem będzie to omawiane na posiedzeniu plenarnym Senatu.

Jest też informacja rządu o posiedzeniu Rady Europejskiej. To jest to posiedzenie Rady zaplanowane na 13 i 14 grudnia, na którym nie strategia...

(*Głos z sali*: Traktat.)

...zostanie podpisany traktat.

Do tego jeszcze sami powinniśmy przyjąć plan pracy naszej komisji na pierwsze półrocze, bo komisja też przyjmuje plan, w którym mówi o tym, co zamierza robić, czy planuje jakieś konferencje, czy coś innego. To, co na pewno planujemy, a czego nie udało się nam zrobić, to następująca sprawa. Ja już panu ministrowi powiedziałem, że komisja jest w zasadzie nowa. W każdym razie chodzi o wyjazd całej komisji do Brukseli i do Strasburga po to, żeby na miejscu zobaczyć, jak funkcjonują instytucje Unii Europejskiej. My spotykaliśmy się z przedstawicielami komisji, z przewodniczącym parlamentu itd., i tam można na miejscu wszystko zobaczyć. Chodzi o to, żeby każdy wiedział, jak to działa, znał to nie tylko z dokumentów, które analizujemy, ale żeby tego dotknął tam na miejscu. Tak że czeka nas taki wyjazd do Strasburga, który był zaplanowany w okresie jesiennym, jeszcze zanim została przerwana kadencja. Ja powiedziałem przewodniczącemu parlamentu, bo już wszystko było dograne, że tylko przekładamy termin i na początku przyszłego roku będziemy starali się to zrealizować i przyjechać z całą komisją. To przed nami.

Czy są jeszcze jakieś pytania? A może pani Lidka albo państwo macie coś do dodania? Może pan minister?

Przez cały ten czas, przez te trzy minione lata od 2004 r., prawie cztery, trzy i pół roku, współpraca z ministrami układała się właściwie dobrze, była wola współpracy poza przypadkami, o których mówiłem, no, egzotycznych ministrów, układało się to dobrze, a dyskusje prowadzone na posiedzeniach komisji zawsze były merytoryczne.

Czy są jakieś pytania, uwagi?

(*Głos z sali*: Panie Przewodniczący, mamy nadzieję, że tak będzie nadal, będziemy się starać, jeśli jest już tradycją komisji taka atmosfera pracy.)

Jeszcze taka sprawa. Staramy się rozkładać pracę, wybierać referentów w taki sposób, żeby każdy był mniej więcej podobnie obciążony, po sprawiedliwości...

(*Wesołość na sali*)

...ale też po specjalizacji. Widzę, że w tej chwili w naszej komisji mamy wielu specjalistów od rolnictwa.

(*Senator Jan Wyrowiński*: I to jest najważniejsza sprawa, Panie Przewodniczący.)



Może to dobrze.

(*Senator Jan Wyrowiński:* W tej chwili jest to problem numer jeden w Unii, debata o Wspólnej Polityce Rolnej itd.)

Nie, oczywiście, to dobrze.

(*Senator Jan Wyrowiński:* Pan senator Pupa, pan senator Chróścikowski niewątpliwie będą pilnowali spraw.)

Trochę z zakresu medycyny, chemii, bo wiele spraw dotyczyło zdrowia, leków. O, jest jeszcze automatyka, technika. Generalnie jest tak, że potem i tak każdy będzie się w czymś specjalizował i pewnie im szybciej określimy, kto jakimi sprawami mógłby się zajmować, tym będzie lepiej.

Proszę państwa, jeszcze jedna informacja. W związku z tym, że nasza komisja spotyka się wyjątkowo często, zgodnie z... Z czym? Ze statutem?

(*Głos z sali:* Z zarządzeniem Prezydium.)

Tak, zgodnie z zarządzeniem, członkowie komisji otrzymują dziesięcioprocentowy dodatek. Oczywiście, stawiany jest warunek, bo jest to dodatek za aktywny udział, aktywne uczestnictwo w pracach komisji.

(*Głos z sali:* Przydziela go przewodniczący, tak?)

Nie, nie, marszałek. A co dyskwalifikuje? Niebranie udziału w posiedzeniach komisji i to bez względu na to, czy jest to usprawiedliwione, czy nie, dlatego że jeżeli nawet ktoś ma usprawiedliwioną nieobecność, to i tak nie był aktywny i wobec tego, tak jak w innych komisjach, nie ma tego dodatku. Co jest tu istotne? Jest pewien okres, można powiedzieć, próbkowania i rozliczeniowy, jest to okres trzymiesięczny. Można mieć trzy nieobecności w ciągu...

(*Głos z sali:* 1/3.)

Chodzi o 1/3, dobrze. Tak, czyli na 1/3 posiedzeń można być nieobecny i to nie odbiera dodatku...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, w ciągu trzech miesięcy, ale skutkuje to przez kolejne trzy miesiące, przez cały następny okres, kiedy trzeba się wykazać.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

To jest jasne, może się coś zdarzyć, bo wypadają różne sprawy. Chodzi o to, żeby tego pilnować, bo wiem, że poprzednio były wpadki związane z tym, że ktoś myślał, że ten okres inaczej się liczy i okazywało się, że jedna dodatkowa nieobecność zaważyła na całych trzech miesiącach. Panie zawsze nam podają, od kiedy do kiedy ten czas się liczy, żeby każdy...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak jest, kiedy włącza się żółte światło, a kiedy już czerwone. Jedyny wyjątek stanowi to, że ktoś gdzieś reprezentuje komisję. Jeżeli komisja wysyła kogoś na przykład do Brukseli czy jest on przedstawicielem komisji na jakimś spotkaniu czy konferencji, to nie jest to traktowane jako nieobecność.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Proszę bardzo, pan senator Wyrowiński.

### **Senator Jan Wyrowiński:**

Jeśli chodzi o kwestię ewentualnych pól zainteresowań poszczególnych senatorów, to może dobrze by było, żeby każdy się określił. A żeby to spowodować, to

może dobrze byłoby, gdyby sekretariat komisji przygotował listę takich szczególnych merytorycznych zakresów, typu: zmiany klimatyczne itd., itd., wskazał to wszystko, co jest i może być szczególnie ważne w naszych pracach. Potem każdy z senatorów zdeklarowałby się, w jakiej dziedzinie może pracować. Dzięki temu prezydium miałoby ułatwioną pracę.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Jasne. Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że możemy to zrobić, z tym że pierwszy...

(*Senator Jan Wyrowiński*: Oczywiście nie dzisiaj. Można to nawet e-mailem przesłać...)

Jasne, oczywiście. To jest słuszna uwaga.

Proszę państwa, wstępny podział byłby taki, taką mam propozycję. Wszyscy państwo dostajecie taką informację: jest Dział Spraw Unii Europejskiej, pokój nr 261. Tu jest sekretariat, są nazwiska pań, różnych osób, między innymi analityków. Analitycy specjalizują się w pewnych obszarach, są one tu wypisane. Być może można się tym sugerować. Jest tu rolnictwo, rybołówstwo, środowisko, czyli to, czym się zajmuje pani Monika Chabowska-Wyberalska, i ktoś może się do tego dopisać. Tu są cztery takie obszary. Może wobec tego spróbujemy tak to zrobić. A gdyby się okazało, że któryś z obszarów jest nieobsadzony albo słabo obsadzony, to spróbowalibyśmy to skorygować na kolejnym posiedzeniu komisji.

Ja bym chciał, a właściwie to musi tak być, że kolejne posiedzenie będzie już obejmowało punkty merytoryczne, bo jest parę spraw, a nawet sporo spraw do omówienia. Teraz jestem w kropce, bo nie ma prezydium. Wobec tego pewnie na zasadzie wyjątku prezydium będzie jednoosobowe i jednocześnie postaramy się, aby jak najszybciej doprowadzić do wyboru wiceprzewodniczących. Ja myślałem, że zrobimy to dzisiaj, ale okazuje się, że nie, choć jest to już chyba zatwierdzone. W każdym razie tylko ustnie otrzymałem informację, że będzie dwóch wiceprzewodniczących, ale niejako dogadywane są jeszcze jakieś tam sprawy podziału, kto, gdzie, ile. Na przyszłym posiedzeniu komisji musimy wybrać wiceprzewodniczących, tak żeby spóźniony lot nie zdecydował o tym, że cała komisja czeka na przewodniczącego, i żeby prezydium w szerszym gronie mogło podejmować decyzje.

Czy są może jakieś pytania, uwagi?

Proszę państwa, jeśli teraz nie ma pytań, to zapewne życie dopiero je przyniesie, a wtedy w trakcie prac będziemy próbowali na nie odpowiadać i sprawy wyjaśniać. Chciałbym podziękować wszystkim za udział w posiedzeniu komisji, szczególnie panu ministrowi za wyjaśnienia, dziękuję panu dyrektorowi.

Na tym zamykam drugie posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 00)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851